Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, niedziela 23 października 1904 Nr. 244

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie **3 ct. (6 hal.)**

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 00 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 2 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny

Zdobycie góry Putiłowskiej.

Jedynem zwycięstwem, które Rosyanie w ciągu całej kampanii odnieśli, było zdobycie góry Putiłowskiej nad rzeką Szak.

Zdobycie tej pozycyi nastąpiło tylko dzięki ogromnej przewadze sił rosyjskich w tem miejscu.

W „Ruskoje Słowo“ czytamy następujący opis walki:

Wczoraj przypadło i nam w udziale zwycięstwo.

Na linii stanowisk rosyjskich znajduje się stosunkowo nie wysoka góra, leżąca w pobliżu rzeki Szache, pomiędzy wsiami Fanlindzy i Lufantuń. Jest to jeden z ważnych punktów. Władając nim, ma się w swych rękach rzekę i zagraża się nieprzyjacielskiemu frontowi. Gdyby góra ta pozostała w rękach Japończyków, wojska rosyjskie byłyby zmuszone cofnąć się daleko w głąb.

Górę tę zaczęły wojska rosyjskie już oszańcowywać, lecz w tem wydarzyło się coś, czego nie podobna uniknąć w żadnej wojnie. Oto zajmujące tę górę wojska były tak znużone pochodem i walką, że przeoczyły podejrzany manewr nieprzyjacielskich oddziałów ochotniczych, za którymi nadciągały liczne zastępy wojsk japońskich. Rosyanie zostali rozgromieni i odparci daleko za rzekę Szache.

Górę zdobyli Japończycy.

Generał Kuropatkin postanowił górę tę odbić, zajmujące ją wojska nieprzyjacielskie spędzić i odrzucić je jaknajdalej.

Od godziny 5 rano artylerya rosyjska zaczęła zasypywać tę górę gradem szrapneli.

Widok tej orgii ognia był wprost okropny.

Rosyanie ześrodkowali na tej górze ogień wszystkich dział. Wprost mrowie przechodziło na myśl o tem, co się dziać musiało z ludźmi, zajmującymi tę górę.

Ostatnie promienie zachodzącego słońca kładły się olbrzymią krwawą łuną na okoliczne szczyty gór i w tej chwili rozległy się głosy trąb i trzask bębnów. Wojskom rozkazano iść do szturmu.

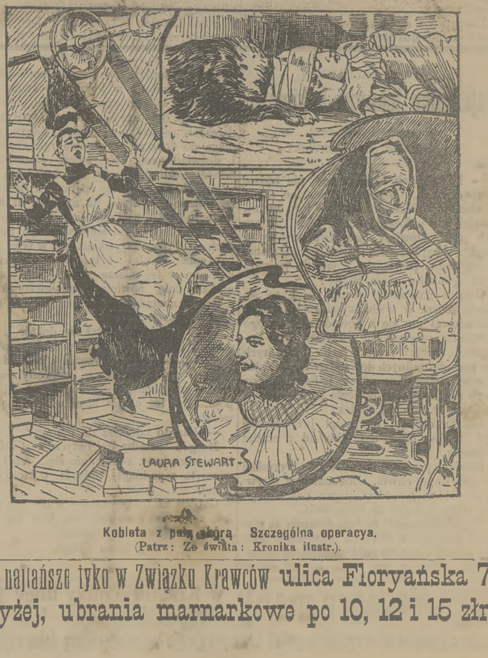
Japończycy postanowili górę oddać za jak najdroższą cenę.

Wytrzymali oni nieustraszenie ogień karabinowy i ze swej strony odpowiadali ulewą ołowiu.

Szturm rozwijał się bezustannie, odważnie, energicznie i ostatecznie już o godzinie 11 Rosyanie posiedli górę napowrót.

Japończyków były na górze całe masy. Wypadło wybijać ich bagnetami aż do ostatniego. Z rozpaczliwem męstwem rzucali się oni naprzeciw Rosyan, sami uderzali na bagnety i pokotem padali pod naciskiem szturmujących.

W chwili, kiedy baterye dział zalewały pociskami górę, 36-ty pułk strzelców dążył ze wschodu, z frontu nacierały nejszlocki i wilmanstrancki pułki piechoty,



Kobieta z psią skórą. Szczególna operacya.
(Patrz: Ze świata: Kronika ilustr.).

a 10 ty pułk strzelców zbliżał się z zachodu.

Góra więc ujęta była jednocześnie ze wszystkich stron w straszliwe kleszcze.

19 pułk strzelców szybko przeprawił się przez rzekę Szache i gwałtownie rozrzuciwszy bojowe łańcuchy, ruszył na fatalne wzgórze.

Putiłow przez cały czas kroczył na czele. Pułk przedarł się bardzo szybko przez wieś z której rażono go ogniem. Żołnierze tracąc masy towarzyszy, mordowani szrapnelami i ogniem karabinowym, szli naprzód.

Putiłow, doszedłszy do góry, nie cofnął się na tyły pułku, aby stamtąd kierować szturmem, lecz prowadził za sobą, sam idąc w łańcuchu i osobiście wskazując żołnierzom jak należy iść do ataku. Japończycy zajęli pozostawioną w tyle wieś ponownie i strzelać poczęli do 19 pułku z tyłu.

Wszystkie szańce zasypane zostały trupami poległych.

Najzaciętsza bitwa trwała na bateryach, gdzie Rosyanie wybili całą obsługę armat i wszystkie konie. Tutaj Japończycy nie cofnąwszy się nawet przed bagnetami, sami rzucili się do walki na nie.

Całą dalszą drogę za górę, przebył 19 pułk podobnież w pełnym szyku, rozwijając wszystkie łańcuchy, atakując bez strzałów.

Cała góra jest zawaloną trupami. Szańce od spodu do samego wierzchu są zasypane ciałami poległych.

Gdzieniegdzie zwieszają się z szańców na zewnątrz w straszliwych splotach całe masy trupów, sprawiając takie wrażenie, jakgdyby widziało się zmarłych, wydzierających się na powierzchnię z łona ziemi.

Żadne obrazy Plewny i Szypki nie dadzą się porównać z temi widokami.

Dowódca armii dziś, pod ogniem objeżdżał zdobyte i gorąco dziękował żołnierzom.

Zdobyte na nieprzyjacielu kartaczownice odesłano do Mukdenu.

Rannym Japończykom udzielono pomocy.

Chińczycy z poblizkich wiosek, chcąc przypodobać się Japończykom, strzelają do Rosyan. W tych dniach kiedy generał Sacharow wyjechał na wywiady i zbliżył się do jednej wsi, tam Chińczycy poczęli doń strzelać i ranili 5 osób z konwoju generała.

Z sali sądowej.

Starosta Jagoszewski skarży.

(3 dzień rozprawy).

Tarnów, 21 października.

Rozprawę zaczęto przeczytaniem aktu, w którym oskarżony **Szajdek** zeznaje, że byli i tacy, którym starosta **nie pozwolił** na stawanie do poboru dodatkowego w **Przemyślu**, pomimo, iż do tego mieli prawo, gdyż ustawa zezwala studyującym na stawanie do poboru dodatkowego w miejscu ich pobytu. Przytacza sprawy **Franciszka Kulaka** i **Ludwika Biera**, kandydatów teologii w Przemyślu, jako tych, którym starosta, **mimo ustawy**, nie pozwolił na stawanie do poborów dodatkowych, natomiast zezwalał żydom zbiegłym, wbrew ustawie.

Następnie przystąpiono do **aktów Reisenfelda**.

Odczytano wyrok, skazujący go na 5 miesięcy więzienia za rzekome oszczerstwo Nathana **Löwa**, następnie zaś odczytano orzeczenie trybunału kasacyjnego, znoszące poprzedni wyrok, w którym to wyroku wytknięto trybunałowi tarnowskiemu prawnicze zboczenia i nieprawidłowe zasądzenie Reisenfelda.

W tem miejscu odczytano wyrok **uwalniający Reisenfelda**.

W sprawie Reisenfelda występował **oskarżony** jako świadek, podany przez Nathana Löwa, lecz zeznania jego były na niekorzyść Löwa, gdyż trzymał się ściśle prawdy. (Za to też został z posady sekretarza gminy wydalonym).

Sprawy naftowe pana starosty.

Z przeczytania aktów skonstatowano, iż Reisowa posiada koncesyę na skład i sprzedaż nafty. **Przew.** przeczytał odezwę gminy, przez Nathana Löwa podpisaną, w której uprasza o zamknięcie składu nafty Reisowej, podając za przyczynę niebezpieczeństwo ognia i motywując to tem, iż piwnica, w której nafta się znajduje, jest nieodpowiednią i że blisko zabudowania się znajdują. — Starostwo zarządziło zamknięcie składu i konfiskatę nafty, lecz **w trzy dni później cofa starostwo to zarządzenie** i wytyka Nathanowi Löwowi nieprawne postępowanie, gdyż zamilczał w doniesieniu, że Reisowa posiada koncesyę na skład nafty.

Rezolucyę starostwa, która miała być Reisowej doręczoną. Löw zabrał, mówiąc do osk. Szajdeka, iż pójdzie do starosty aby tę rezolucyę zmienił.

Przew.: Panie Löw, pan zwrócił tę rezolucyę staroście?

Löw (po wahaniu) Zwróciłem.

Przew.: Panie starosto, czy p. rezolucyę przyjął?

Star. (po dłuższym namyśle). Ja nie pamiętam, abym jaką rezolucyę od p. Löwa dostał.

Löw: Słowo daję, iż p. staroście oddałem.

Tutaj św. Reisenfeld przypomina staroście, iż on (świadek) zaraz podawał o doręczenie Reisowej tej rezolucyi. Starosta przyznaje.

Z innego aktu konstatuje przew. iż zamiast doręczenia rezolucyi inną niespodziankę urządził p. starosta Reisowej. Oto pewnego pięknego dnia przybywa jak huragan w dom pani Reisowej komisya starostwa, konfiskuje, jak w czasach średniowiecznych raubritterzy czynić zwykli, wszystko co widzi, to jest 4 beczki nafty (niestety nic więcej tam nie było) i naftę oddają siostrze Löwa, która ma także skład nafty, do przechowania. (Chyba tylko w Sędziszowie taki zwyczaj panuje, iż się komu naftę konfiskuje i konkurentowi do przechowania się oddaje (Daruje szan. redakcya tę uwagę, ale siedząc i słuchając toku tych zeznań, zdaje mi się, żem nagle do jakichś krajów azyatyckich przeniesiony został. Przyp. sprawozd.)

Przew. odczytuje dalsze rozporządzenie starost., które zakazuje Reisowej więcej jak 5 klg. nafty dziennie sprzedawac. (Gdzie starosta tę ustawę znalazł?)

Św. **Reisenfeld** wyjaśnia, że wedle ustawy wolno nawet bez koncesyi więcej jak 300 kg. sprzedawać.

Orzeczenie gminnej komisyi z 1904.

Skład Reisowej jest odpowiedni pod każdym względem, nie ma blisko domów drewnianych.

Św. Reisenfeld i Pasternak zeznają, iż skład Reisowej od lat kilku nie był restaurowany i wtedy, kiedy Löw i starosta naftę konfiskowali znajdował się w tym samym stanie. (Poruszenie).

Sprawa piekarni, rewizyi, aresztowań i wyborów.

Przewodniczący odczytuje zeznania komisyi sanitarnej, że piekarnia Biercza jest pod każdym względem odpowiednią; odczytuje dalej podanie, podpisane przez p. Löwa, który dowodzi, że piekarnia Biercza jest nieodpowiednia i nieczysta i żąda zamknięcia piekarni.

Löw postawił na swojem; piekarnia została zamknięta przez starostwo. Egzy-

BURFORD DELLANNOY

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

96

— Tak. Niech to dla pana nie będzie niespodzianką... Nie cierpię widzieć kogoś w ubraniu, nieskrojonem na jego miarę. Przyjm pan położenie rzeczy takie, jakiem ono jest... Mówimy, jak dwaj mężczyzni między sobą; bez świadków. Czyż potrzeba, abym panu powiedział z jakiego powodu i jak zgładziłeś panią Riper?

Garden nadrabiał odwagą; jak to się często zdarza w wielu wypadkach, sposób ten udawał mu się z powodzeniem. Jego wierzenia opierały się oczywiście na domysłach, nieraz przeczuciach, dla których nie posiadał żadnych dowodów. Tak i ostatnio wypowiedziane zdanie było strzałą na ślepo wypuszczoną; dosięgło jednak tarczy, trafiając w sam jej środek.

Doktor drgnął; nie mógł już bardziej być sinym, gdyż był nim od początku rozmowy.

Garden pospiesznie usiłował wyzyskać tę przewagę chwili. Dokonał już pierwszego wbicia gwoździa, teraz należało go już tylko pogłębić aż do główki.

Kiedy dostrzegł, że jego domysły są słuszne, powolny wyobraźni, zaczynał je zdolnie wykończać aż do najdrobniejszych szczegółów. Mało z nas umie oprzeć się tej pokusie. Kłamstwo stroi się zawsze w jeden i ten sam kolor i w jedno i to samo zakończenie, którym często brakuje prawdy.

— Ach! doktorze Morgan — mówił dalej detektyw — zadanie, temu podobne, wymaga do dobrego wykonania ręki zręcznej i doświadczonej. Na swem stanowisku lekarza rozumiesz pan się doskonale na wyrokach śmierci i ich spełnieniu, lecz nie rozumiesz się wcale na utajeniu użytych ku temu środków. Troska i dbałość o szczegóły konieczną jest we wszystkich zawodach — przedewszystkiem zaś w tym, jaki pan sobie obrałeś — tymczasem nie celujesz pan w tej mierze. Ten, który popełnia zbrodnię, powinien przedewszystkiem o tem pamiętać, aby nie pozostawiać śladów po sobie.

Przez chwilę domyślał się doktor, że to dozorczyni Mawning, odzyskawszy przytomność, wszystko wyznała i że ślady, o których mówił detektyw, odrosiły się do osadu, znalezionego na dnie flaszeczki napoju. Był też o tyle nierozważny, że zawołał:

— Pan to odnosisz do napoju?

Morgan chciałby był natychmiast cofnąć to nieroztropne odezwanie się... czuł bowiem to zapadnięcie pułapki, w którą sam wpadł.

Garden za to zapamiętał sobie ten skutek suggestyi mimochodem, lecz nie dał tego po sobie niczem poznać.

Ciąg dalszy nastąpi.

stencya jednej jeszcze rodziny została zwichnięta!

Zeznania Biercza.

Biercz (pod przysięgą): Löw zamknął mi piekarnię, bo nie chciałem kupować mąki w kahale, ani też trunków u syna Löwa. Dałem Aronowi Izraelowi 35 złr. za to, że ten zobowiązał się wyrobić mi u starosty kartę przemysłową; wkrótce mi je zwrócił z tem, że z przeciwnej strony są wpływy silniejsze.

Osk. wyjaśnia, że te silniejsze wpływy są Löwa.

Nieprawna rewizya i konfiskata towarów i trunków.

Przew. odczytuje z aktów, iż w domu p. Barta odbyto rewizyę na żądanie p. Löwa i skonfiskowano mu trunki słodzone, a nadto nałożono na niego kilkaset koron grzywny. Dalej odczytuje przew. reskrypt namiestnictwa, że rewizya ta była **bezprawną** i uwolniono go od grzywny.

Św. Bart zeznaje, iż chciano go w starostwie zmusić do podpisania protokółu, który zawierał zeznania, iż on ma na składzie trunki propinacyjne i takowe sprzedaje. Sądzono, iż Bart bez przeczytania podpisze, ale tym razem się pomylili. Bart nie podpisał i starosta był zmuszony protokół zmienić. Przed spisaniem tego protokółu Löw ze synem byli w kancelaryi starosty i gdy świadek wszedł, chcieli się niepostrzeżenie oddalić.

Sprawa Reisenfelda.

Przew. konstatuje z aktów, że Reisenfeldowi bezprawnie zmienił starosta grzywnę na areszt, mimo, że Reisenfeld grzywnę zapłacił. Starosta kazał go **zaaresztować,** nie czekając nawet wyznaczonego terminu.

Św. Reisenfeld wyjaśnia, że nieprawnie aresztowano go tylko dla tego, aby Löwowi podczas wyborów nie przeszkadzał.

Zaklika zapytuje starostę, dlaczego grzywny nie przyjęto? — na co starosta nie umie dać odpowiedzi.

Sprawy wyborów.

Przew. konstatuje, że starosta nieprawnie zarządził wybór zastępców radnych, zamiast samych radnych (!), a to na żądanie Löwa, któremu na tem zależało, gdyż zastępców mógłby powołać do rady wedle własnego życzenia; również nieprawnie zarządził wyłączenie od losowania asesorów i zast. burmistrza, którzy są stronnikami Löwa. (Poruszenie).

Zapytany starosta miesza się i nie może dać żadnej odpowiedzi.

Czwarty dzień rozprawy.

Sprawa wydalenia p. Szajdeka z urzędu sekretarza.

Czwarty dzień rozprawy poświęcony był przeważnie usunięciu Szajdeka z posady sekr. gminy w Sędziszowie.

Osk. twierdzi, iż tylko dlatego go usunięto, że nie chciał fałszywie zeznawać dla p. Löwa, który go zawezwał jako świadka w sprawie p. Reisenfelda. Od tego czasu p. Löw oskarż. sekował i przy każdej sposobności mścił się na nim. Kiedy zaś Najw. sąd we Wiedniu zażądał ponownego przeprowadzenia sprawy, Löw zaczął się do Szajdeka umizgać i dawał mu do zrozumienia, aby fałszywie zeznał. Osk. jednak przy rozprawie trzymał się ściśle prawdy i nie zeznawał na korzyść Löwa. Löw, aby się zemścić — oczerniał Szajdeka przed starostą i wnet potem starostwo usunęło oskarżonego z urzędu. Szajdek twierdzi, iż starosta na posiedzeniu był i agitował, aby oskarżonego oddalić. Starosta przyznaje się do tego, podaje, iż Szajdeka oddalono dla braku kwalifikacyi.

Przewodniczący konstatuje, że starosta utrudniał oskarżonemu otrzymanie veniam studiorum, chociaż Szajdek był już stałym urzędnikiem. Aktu odnośnego starosta nie przedłożył, mimo urgensów, uznaje bowiem akta te za tajemnicę urzędową.

Na tem postępowanie dowodowe skończone. Zabrał głos prokurator.

Prokurator uznaje osk. winnym zbrodni oszczerstwa i prosi trybunału o surowe ukaranie obwinionego.

Po świetnej przemowie obrońcy dra Pelzlinga trybunał udał się na naradę, a o godz. wpół do 6 zapadł

WYROK

Trybunał uwolnił Józefa Szajdeka od zbrodni oszczerstwa, popełnionej na osobie Nathana Löwa przez obwinienie go o zmyśloną zbrodnię uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej star. Jagoszewskiego. Ponadto uwolniony został od zbrodni oszczerstwa, popełnionej na osobie starosty Jagoszewskiego przez obwinienie Jag., że wskutek otrzymanych od Löwa podarunków i wskutek namowy, próśb i porady W. Löwa, dał się odwieść od prawego pełnienia obowiązków w następujących wypadkach:

a) Nieprawnie zarządził zamknięcie składu trunków Henny Reiss, b) zamknięcie handlu towarów mieszanych Mojżesza Barta;

c) zamknięcie piekarni H. Biercza;

d) usunięcie z posady Józefa Szajdeka;

e) aresztowanie Reisenfelda podczas wyborow do rady gminnej w Sędziszowie;

f) wybór 2 zastępców w miejsce radnych;

g) pozwalał popisowym żydom na stawanie na obce place poboru jako to: Nadzie Kaller. Aronowi Rappaport, Chaimowi Schiff, Samuelowi Fraenkel, Samuelowi Feuerlicht, Nuchemowi Löw, Maryanowi Wohl, Usserowi Kohn, Baruchowi Leibowi Löw, Leibowi Schnebel. Nie ścigał przestępców, ani zbiegów wojskowych w Sędziszowie, o ile byli żydami.

Natomiast chrześcianom popisowym jakoto: Franciszkowi Wilczyńskiemu, Ludwikowi Bierze, Franciszkowi Kułakowi nieprawnie stawiennictwa na obce place odmawiał.

Natomiast został oskarżony uznanym winnym zbrodni oszczerstwa, popełnionej przez obwinienie star. Jagoszewskiego, że prócz Löwa także innym faktorom asenterunkowym ulegał i za to **zasądzony został na sześć tygodni więzienia.**

Obrońca dr Pelzling zgłosił od zasądzającego ustępu wyroku zażalenie nieważności. *I. S.*

* * *

Szajdek został więc zasądzony. Trybunał przy wydawaniu wyroku kierował się tem, że Szajdek nie udowodnił staroście Jagoszewskiemu wszystkich zarzuconych mu czynów, i skazał go właściwie za to tylko, czego staroście udowodnić nie zdołał. Z tenoru wyroku zatem wynika, że na ca-

Placek ze śliwkami.

(Z niemieckiego).

W domu pana prokuratora Richberga wszyscy byli ogromnie wzburzeni i podnieceni.

Stała się rzecz straszna! Na urodziny pana domu, wielce surowego, ale sprawiedliwego i zawsze taktownego prokuratora, upieczono placek ze śliwkami.

Jeszcze w wigilię urodzin placek był gotów; w obecności rodziny włożono go do kredensu w jadalni.

W dniu zaś urodzin, zrana, okazało się, że wszystkie śliwki, któremi było przybrane ciasto z wierzchu i które razem z tem ciastem tworzyło to, co, według ogólnie przyjętej terminologii, nazywa się „plackiem ze śliwkami", zniknęły bez śladu, przyczem kradzież tych śliwek spełniona była bez włamania.

Tak wyjaśnił okoliczności sprawy sam pan prokurator Richberg, któremu jego małżonka, poruszona do głębi duszy, zakomunikowała o tak zagadkowem, smutnem i, w każdym razie, wymagającem poważnych zarządzeń, wydarzeniu.

Z polecenia pana prokuratora Richberga cała służba i wszystkie dzieci, które razem tworzyły to, co on nazywał „domem" i co w pewnych granicach na mocy prawa podlegało jego jurysdykcyi, zostało wezwane do sali, dokąd, w kilka chwil później, wszedł i sam pan domu.

Pan prokurator był nieco bledszy niż zwykle; w oczach jego można było zauważyć wyraz smutku, połączonego jednakże ze stanowczem postanowieniem „spełnienia swojego obowiązku".

Ruchem białej, pulchnej ręki, na której błyszczał złoty pierścień, pan prokurator uciszył zebranych i rzekł:

— Dzisiejszej nocy w moim domu przepadły śliwki z placka ze śliwkami. Tego rodzaju czyn prawo nazywa kradzieżą! Jeżeli kradzież popełniona była przez kogo z was, to, w razie szczerej skruchy winowajcy, rzecz cała nie będzie miała złych następstw... W przeciwnym razie, będę zmuszony uciec się do policyi, a to byłoby dla mnie rzeczą wielce nieprzyjemną...

Po krótkiem wahaniu, kucharka przyznała się, że wzięła „zdaje się sześć śliwek"; dzieci: Karolek, Marya i Eliza, jak się pokazało, wzięły porówno, a mianowicie po „osiem lub sześć"; nareszcie bona i lokaj przyznali się do dziesięciu śliwek, przyczem na guwernantkę przypadło siedem sztuk, lokaj zaś zadowolnił się trzema.

Wyraziwszy swoją naganę z powodu tak lekkomyślnego postąpienia swych domowników, pan prokurator jednocześnie wyraził też nadzieję, że „tego rodzaju smutne wydarzenia więcej się nie powtórzą" i następnie udał się do swojego gabinetu.

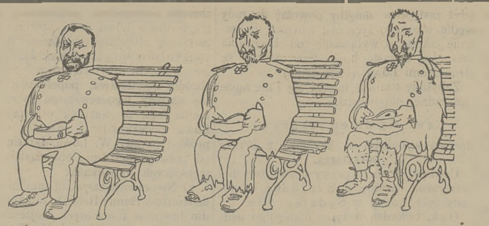
Tutaj również podążyła i żona pana prokuratora, Matylda, która z niezwykłem ożywieniem w głosie odezwała się:

— Drogi Frytzu! Sprawa jednak dotychczas nie wyjaśniona; z zeznań naszych okazuje się, że ogółem zniknęło około pięćdziesięciu śliwek, ja zaś pamiętam doskonale, że umieściłam na placku 65 sztuk.

— Uspokój się, droga Matyldo — odrzekł pan prokurator. — Teraz przypominam sobie, że, powróciwszy wczoraj w nocy z klubu, chciałem się czemś odświeżyć i zjadłem około dziesięciu śliwek.

— Około dziesięciu?... Ale, Frytzu, gdzie w takim razie podziało się jeszcze pięć sztuk?! Ach, przypominam sobie teraz: ja sama zjadłam kilka śliwek.

W ten sposób wyjaśniło się przykre wydarzenie w domu surowego, ale sprawiedliwego i zawsze taktownego pana prokuratora Richberga...



Biedny Kuropatkin czyli ofenzywa rosyjska.
I. Po bitwie nad Jalu. II. Po bitwie pod Liaojanem. III. Po bitwie pod Jantai.

ły szereg zarzutów, stawianych przez Szajdeka staroście, przeprowadzono dowód prawdy.

Rozprawa wyświetliła dosadnie stosunki, panujące w starostwie ropczyckim, stosunki wprost straszne, tak, że dziwić się należy, jak wyższe władze mogły tak długo stan ten tolerować.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Kobieta z psią skórą. Szczególna operacya. Pna Laura Stewart, zatrudniona w jednej z fabryk w Rochester, uległa strasznemu wypadkowi: pas transmisyjny zerwał jej całą skórę z włosami z głowy i uszkodził uszy. Nieszczęśliwa kilka dni była między życiem a śmiercią, wreszcie lekarz w szpitalu w Rochester postanowił okryć głowę obcą skórą. Nie znalazł się jednak nikt, ktoby swą skórę na to poświęcił, więc użyto w tym wypadku skóry psiej. Wielkiego, zdrowego neufundlanczyka znarkotyzowano, ogolono i wycięto potrzebne płaty, które przeniesiono na głowę pny Stewart. Operacya udała się bardzo dobrze. Pacyentka odzyskała zdrowie, ale naturalnie włosy, które jej wyrosły, były kędzierzawe i gęste, jak u psa.

Sensacyjny ten wypadek transplantacyi skóry jest w kołach medycznych amerykańskich i europejskich żywo omawiany.

Co do psa, po dokonanej operacyi, zabito go, gdyż wątpliwem było, czy mógłby wyzdrowieć należycie.

Co słychać w mieście? Kraków 23-o października.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Jana Kantego. — Jutro w poniedziałek Rafała archanioła. — Pojutrze we wtorek Chryzanta, Daryi i Kryspina.

Niedziela.

Teatr. W miejskim o godz. 3 po południu: „Ach to Zakopane“, krotochwila w trzech aktach Kratza i Neala, w przeróbce A. Walewskiego. — O godz. 7 wieczór „Dyabeł łańcucki“ dramat w 4 aktach z epilogiem z czasów Zygmuntowskich Adolfa Nowaczyńskiego.

Uroczystości. W domu kotlarzy na „Kotłowem“ uroczyste przyjęcie prezydenta Leo przez cechy krakowskie o godz. 12 w południe.

Kalendarz katolickich stowarzyszeń robotniczych. Jaworzno. W niedzielę 23 bm. zebranie w Przyjaźni. Porządek dzienny: Wybory do Kasy brackiej.

Kęty. Stow. młodzieży rękodz. obchodzi w niedzielę 23 bm. rocznicę 10-letniego istnienia Stowarzyszenia. Z tego powodu odbędzie się rano nabożeństwo w kościele, a zakończy uroczystość wieczorek z odpowiednim programem w lokalu Stow.

Prądnik Czerwony. W niedzielę 23 bm. zebranie niedzielne w Przyjaźni. Wykład: Sprawy sejmowe.

Kraków. W poniedziałek 24 bm. posiedzenie komitetu wykładowego.

We środę 26 bm. posiedzenie wydziału Stow. katol. stróżów.

We czwartek 27 bm. pogadanka w Przyjaźni krakowskiej. Wykład: Co jest socyalizm? Dyskusya.

W piątek 28 bm. posiedzenie wydziału Związku kat. Stow. Zebranie prezesów Stowarzyszeń krakowskich. Pogadanka o działalności Stowarzyszeń na polu oświaty.

Znany pianista p. Ignacy Friedman, krakowianin, wystąpi 4 listopada w sali Sokoła z koncertem. Sądzimy, że publiczność nasza wypełni po brzegi salę Sokoła, tembardziej, że p. Friedman w bieżącym sezonie będzie grać w Londynie, Berlinie, Wiedniu i Paryżu i nie prędko powróci do Krakowa.

„Podwawelanie“ art.-naukowe koło Czytelni akad., urządza dziś w niedzielę o godz. $6^1/_2$ wieczór w lokalu Czytelni akad. (Sławkowska 12) XVI. zwyczajne posiedzenie. — W programie: Ładzic-Walicka: Polska w sztuce część I., p. Adam Gabryś odegra utwory Schumanna, Sindinga etc., prof. Leszczyński wygłosi kilka utworów poetyckich, prof. Wiśniowski odczyta z tomu III. swoich poezyi „Syn Ziemi“, a dr Lubecki „Oda do mądrości“ i „Z nowych liryków“. — Goście mile widziani.

Kółko amatorsko-śpiewackie Stow. drukarzy i litografów w Krakowie, Rynek główny 12, III. p., urządza drugie przedstawienie amatorskie w niedzielę 23 bm.

Mistrzowstwo oddziału kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego za rok 1904, złożone przez poprzedniego zwycięzcę p. Eugeniusza Weissa, zdobył w ubiegłą niedzielę, w wyścigu na ten cel urządzonym, p. Jan Dembiński, jadąc 30 kilometrów w 65 min. i 3 sekundach.

Raport główny dla nieczynnych oficerów, kapłanów, lekarzy, urzędników obrony krajowej odbędzie się dnia 4 listopada; raport dodatkowy zaś dnia 14 listopada b. r. w lokalu komendy uzupełniającej obrony krajowej w Krakowie, ul. Siemiradzkiego l. 24 każdym razem o godz. 9-tej przed południem.

Odezwa do maszynistów, werkmistrzów i monterów. Ciężkie położenie materyalne, powstałe wskutek wzrastającej drożyzny, konkurencya osób niewkwalifikowanych, brak zaopatrzenia podczas choroby i na starość, nędzne zwykle wynagrodzenie za ciężką i odpowiedzialną, a wymagającą gruntownego fachowego wykształcenia, pracę, zmuszają nas do pomyślenia o polepszeniu bytu. — Istniejące lat 7 w Krakowie „Stow. maszynistów, werkmistrzów i monterów“ zorganizowało w tym celu zjazd w Krakowie, na którym poruszyliśmy wszystkie strony naszego ciężkiego położenia i doszliśmy do przekonania, że jest źle, a lekarstwem na to może być tylko organizacya ogólna i szeregowanie w jedno ognisko. Haseł radykalnych nie wygłaszamy, bo to nie prowadzi do celu. — Postanawiamy natomiast pracować cicho, poważnie, a wytrwale i sądzimy, że w ten sposób osiągniemy pożądany rezultat. Komu z kolegów zatem — dobro naszego stanu leży na sercu, prosimy, aby w celu bliższego porozumienia się przesłał dokładny swój adres na ręce komitetu i zachęcał do tego samego i innych kolegów. Za komitet: Antoni Stróżyński, przewodniczący. Franciszek Kauczyński, sekretarz.

Kalendarzyk kościuszkowski na rok 1905 wydany bardzo starannie i ozdobnie przez p. Ferdynanda Biernata, wyszedł z druku. Kalendarz ten, praktyczny dla szerokiej publiczności i najodpowiedniejszy dla szkolnej młodzieży, zawiera artykulik o Kościuszce, projekt pomnika, mającego stanąć na rynku w Krakowie, przewodnik po Krakowie oraz najpotrzebniejsze informacye. Cena egzemplarza broszurowanego 10 ct. pięknie oprawnego 25 ct.

Kadencya IV sądu przysięgłych została wczoraj zakończona rozprawą o fałszowanie monety przeciw J. nowi Kadłubickiemu. Sprawozdanie z tej rozprawy umieszczamy poniżej.

O fałszowanie monety. Przed sądem przysięgłych pod przew. r. dra Muczkowskiego stawał dzisiaj Jan Kadłubicki, lat 24, robotnik huty cynkowej w Trzebini, oskarżony o zbrodnię uczestnictwa w fałszowaniu monety. Oskarżenie wnosił zastępca prok. dr Pawłowski, a bronił adw. dr Marek. Dnia 7 lipca br. na jarmarku w Chrzanowie aresztowała żandarmerya obw. za puszczanie w obieg fałszywych koron i guldenów. Aresztowany podał, że 13 maja spotkał w Trzebini nieznajomego eleganckiego mężczyznę, który zawarłszy z nim znajomość, częstował go hojnie piwem i wódką. Z początkiem lipca spotkał obw. tego samego nieznajomego, z którym na jego naleganie udał się na jarmark do Chrzanowa. Tutaj ów nieznajomy dał obw. 5 sztuk fałszywych monet jednokoronowych, oraz jednego guldena i polecił obw. zmieniać pojedynczo te pieniądze u kramarzy. Przy zmianie jednej z tych fałszywych monet został obw. przyaresztowany. W dalszym ciągu śledztwa osk. przyznał się, że wiedział, iż monety wręczone mu przez nieznajomego są fałszywe, lecz nie zdawał sobie sprawy czy puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy jest dozwolone, czy nie. Dodać należy, że obw. nie umie czytać, ani też pisać i jest zwykłym robotnikiem w hucie cynkowej. Ponieważ sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni uczestnictwa w fałszowaniu monety, a zatwierdzili tylko dodatkowe pytanie w kierunku przekroczenia oszustwa, przeto trybunał skazał obw. na 6 tygodni aresztu.

Targ na bydło. Z powodu przypadającego dnia 1 listopada, tj. we wtorek uroczystego święta, targ na bydło i nierogaciznę na miejskiej centralnej targowicy w Krakowie odbędzie się dnia następnego, t. j. we środę 2 listopada.

Znów zabłąkane dziecko. Artystka dramatyczna, p. Marya Sieniawska, doniosła policyi, że jej 6 letnia córeczka Anielcia, blondynka, wydaliła się z mieszkania, przy ul. Lenartowicza 14, a wszelkie poszukiwania za nią nie przyniosły dotąd rezultatu.

Z sobotniej wieczornicy sokolej w Podgórzu, zamieścimy obszerne sprawozdanie w poniedziałkowym „Kuryerze krakowskim“, a zarazem podamy nazwiska zwycięzców w zawodach kościuszkowskich Sokoła podgórskiego.

Ucieczka z domu rodzicielskiego. Wczo-

raj doniesiono tut policyi, że student-II kl. gimn. przemyskiego, 14 letni Władysław S., syn urzędnika kolei państw. zbiegł z domu rodzicielskiego. Chłopiec jest mał, twarz pełna, okrągła, blada: ubrany jest w letnią bluzę studencką, bez płaszcza. Stroskani rodzice poszukują syna.

Uczczenie profesora. Grono profesorskie i uczniowie gimnazyum Sobieskiego obchodzili wczoraj uroczyście jubileusz 30 letniej pracy nauczycielskiej znanego i powszechnie lubianego pedagoga prof. Alojzego Szarłowskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele OO. Karmelitów, poczem młodzież udała się do pięknie przybranej sali gimnastycznej w gimnazyum, gdzie do jubilata przemówił w ciepłych słowach ksiądz Puszet, katecheta gimn. w imieniu kolegów. Nastąpiły produkcye uczniów. Jerzy Konopka, uczeń klasy V. wygłosił piękny wiersz, napisany ad hoc przez ucznia kl. VIII. Adama Kiełbińskiego pt. „Mocarzowi pracy". Imieniem klasy VIII. przemawiał uczeń Stanisław Kwaśniewski i wręczył jubilatowi piękny adres, wykonany w pracowni Jahody. Uczeń kl. VI. Wacław Gajdziński wręczył zacnemu profesorowi kosz żywych kwiatów. Uczeń II. klasy, Adam Chyliński, mając po bokach uczniów I. klasy Łosia i Mazanowskiego wygłosił przemowę, przyjętą oklaskami. Przemawiał jeszcze dyrektor Sołtysik, oddając hołd pracy i zasłudze powszechnie szanowanego jubilata.

Awanturniczy pijak. Stanisław Trzmielowski chodził w stanie nietrzeźwym po moście podgórskim i zaczepiając przechodniów, wymyślał ich obelżywemi słowami i robił różne propozycye nie do przyjęcia. Ostatecznie przyaresztowano go i odstawiono do sądu.

Omnibus podgórski. Omnibus, kursujący z Podgórza do Wieliczki, oddaje znaczne usługi mieszkańcom obu miast, którzy chętnie i licznie się nim posługują. Z drugiej strony właściciele omnibusów, pp. Uhl i Pistel, ciągnąc z przedsiębiorstwa znaczne zyski, powinni więcej dbać o publiczność. Tymczasem dzieje się trochę inaczej. Wozy omnibusowe są odrapane, ubłocone, firanki płócienne potargane, poprostu ze wstrętem nieraz przychodzi wsiadać do tak niechlujnego wozu. Najwyższy więc czas, aby pp. właściciele pomyśleli o odmalowaniu i odrestaurowaniu wozów. O woźnicach omnibusowych nie wiele też możnaby dobrego powiedzieć. Niedawno temu, bo we czwartek, jeden z nich, jadąc z Wieliczki do Podgórza, w drodze, zszedł z kozła, wsiadł do przedziału pasażerskiego i z całą swobodą rozmawiał sobie ze znajomemi kobietami, prowadząc długą, ożywioną pogadankę. Tymczasem konie szły same. Nie trzeba dodawać, że przy takiej uwadze woźnicy o wypadek nie trudno, a przecież podróżni za swe pieniądze mają prawo wymagać, aby dbano o ich bezpieczeństwo. Pp. właściciele omnibusów powinni pociągnąć lekkomyślnego woźnicę do surowej odpowiedzialności, a służbie omnibusowej udzielić odpowiednich wskazówek i zapobiedz na przyszłość podobnym wypadkom.

Zmarli. Z Zalewskich Marya Jawornicka, wdowa po ś. p. M. Jawornickim, kupcu i obywatelu Krakowa, przeżywszy lat 82, zmarła d. 21 b. m. w Kąśny dolnej. Pogrzeb z dworca kolei w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o godz. 3 wprost na cmentarz.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

Wojna rosyjsko-japońska.

Sytuacya w przeddzień nowej bitwy.

Nad rzeką Szaho i nad rzeką Hun panuje od dwóch dni względny spokój. Wojska wypoczywają. Z Mukdenu, donoszą, że Kuropatkin i Oyama zgodzili się poufnie na 48 godzinne zawieszenie broni, aby wojska wypoczęły i pogrzebały zabitych.

Obecnie już stwierdzonem zostało, że radość w Petersburgu z powodu „tryumfów" rosyjskich była wielce przedwczesną. Tryumfy te istniały tylko w imaginacyi Moskali. Faktycznie Kuropatkin nie zdołał Japończykom odebrać ani piędzi terenu i umiejętności strategicznej dowiódł tylko tem, że pobity i odparty umiał cofać się, potrafił w porę dokonać odwrotu.

Obie armie otrzymują posiłki i w najbliższych dniach **spodziewać się należy nowej bitwy.** „Times" otrzymał telegram, że **Japończycy, gen. Oku, przeszli od zachodu przez rzekę Szak i zagrażają znowu prawemu skrzydłu rosyjskiemu.**

Rosya mobilizuje dalej.

Petersburg. Celem mobilizacyi i sformowania kilku oddziałów wojsk **w okręgach warszawskim, wileńskim, kijowskim i moskiewskim** i dla skompletowania batalionów rezerwy syberyjskiego okręgu wojskowego, ukaz carski powołuje do czynnej służby rezerwistów w 120 obwodach okręgu warszawskiego, wileńskiego, kijowskiego, moskiewskiego i odeskiego, należących do gubernij: warszawskiej, płockiej, kieleckiej, suwalskiej, witebskiej, kowieńskiej, mohylewskiej, kijowskiej, wołyńskiej, półtawskiej, czernichowskiej, charkowskiej, kurskiej, moskiewskiej, włodzimierskiej, twerskiej, smoleńskiej, tambowskiej, jarosławskiej, wołowskiej i besarabskiej. (A więc pogłoski o mobilizacyi w Królestwie i na Litwie się sprawdziły. *Przyp. red.*)

Walki od 11 do 18 października.

Petersburg. Ros. aj. tel. donosi z Pudsiudsi z 21 bm.: Od 11 do 18 bm. pierwszy korpus walczył pod dowództwem Mayendorffa koło wzgórz Jansiuntun i wyszedł z tych walk, stoczonych na terenie górzystym, mimo swych wielkich strat z honorem. Szczególnie krwawą walkę stoczono przy obsadzeniu szczytu góry nad brzegiem rzeki Szak koło wsi Sahojan. Rosyanie zdobyli przy tem 14 dział, 40 jaszczyków i znaczną liczbę karabinów.

Nad rzeką Szak.

Walki we czwartek.

Petersburg. Raport Sacharowa donosi: Odwrót nieprzyjaciela z Szakhepu w nocy z dnia 20 na 21 był bardzo nagły. W Szakhepu znaleziono broń i amunicyę, oraz zapasy żywności. Na pierwotnej pozycyi naszej artyleryi znaleźliśmy działo, które nieprzyjaciel poprzednio zdobył, potem jednak pozostawił. Ogółem od dnia 16 b. m. zabraliśmy 14 dział nieprzyjacielskich.

Petersburg. Korespondent „Birż. Wied." telegrafuje z Mukdenu z 21 bm.: Ubiegłej nocy Japończycy zaatakowali trzy kompanie naszego 35 pułku, który jednakże nieprzyjaciela odparł, a następnie ścigał aż do japońskich fortyfikacyi, które zdobył. Przytem dostała się w nasze ręce znaczna ilość konserw, amunicyi i jedno działo.— **Przy szańcach przyszło do gwałtownej walki.**

W nocy temperatura spada z 5° ciepła poniżej zera. **Szaleją silne wiatry. Japończycy bardzo cierpią od zimna.** Dziś nad ranem kozacy znaleźli 12 japońskich piechurów w stanie na pół zmarzłym. Kozacy przywieźli ich do naszych pozycyi, gdzie ich ocucono. Japończycy opowiadają, że mrozy wywierają bardzo niekorzystny wpływ na ich armię.



Humor wojenny.
Jak wygląda korespondent wojenny.

Sytuacya w piątek.

Petersburg. Telegram jenerała Kuropatkina z dnia 21 b. m. donosi: **Japończycy z nastaniem nocy dnia 20 b. m. cofnęli się** z miejscowości Szakhepu. Noc na 21 b. m. minęła na całym froncie spokojnie.

Petersburg. Telegram jenerał-lejtnanta Sacharowa do sztabu generalnego z dnia 21 b m. donosi: W ciągu dnia dzisiejszego na całym froncie armii mandżurskiej nie przyszło do żadnych starć.

Posiłki japońskie.

Londyn. „D. Mail." donosi z Tokio 21 bm.: Generał-porucznik Saneyika, **komendant artyleryi fortecznej w Tokio, wyruszył z posiłkami dla oblężniczej armii do Portu Artura.** Wysłano tam także część dywizyi ósmej; reszta tej dywizyi otrzymała inne polecenia.

Ranni.

Tokio. B. Reutera donosi: Japończycy wypuścili na wolność pomocników lazaretowych i rannych żołnierzy i odesłali ich do konsula w Szanghaju. Rząd japoński ma zamiar wszystkich niezdatnych do dalszej walki jeńców po wyleczeniu ich wypuszczać na wolność.

Petersburg. Rosyjska ag. tel. donosi, że nieprawdziwem jest doniesienie „Daily Chronicle" z Kobe, jakoby wśród jeńców rosyjskich, przywiezionych do Moje, byli przeważnie żołnierze gwardyi, gdyż żołnierzy gwardyi niema wogóle na polu wojny.

Owacya dla dyr. Pawlikowskiego.

Lwów. Podczas wczorajszego przedstawienia w teatrze miejskim artyści i publiczność urządzili dyrektorowi Pawlikowskiemu z okazyi dziesięciolecia jego dyrekcyi serdeczną owacyę.

Aresztowanie defraudanta.

Wiedeń. Aresztowano tu defraudanta Jennera. Jenner przez cały czas ukrywał się w Wiedniu w mieszkaniu fotografa Bleichbuchnera. Aresztowano kilka osób, z któremi Jenner był w zmowie.

Urodziny Luegera.

Wiedeń. Dzisiaj odbyło się otwarcie studni pamiątkowej z okazyi 60-tej rocznicy urodzin burmistrza Luegera. Podczas mowy Luegera urządzili socyaliści demonstra-

cye z okien domów okolicznych na przeciw placu, na którym znajduje się studnia znajduje się lokal stow. robotników metalowych. Z lokalu tego powiewał czerwony sztandar z napisami. Z okiem wołali socyaliści „precz z Luegerem“. Policya wkroczyła do domu, w którym znajduje się stowarzyszenie i usunęła czerwony sztandar. Dwie osoby aresztowano.

Reformy w Macedonii.

Konstantynopol. Porta wręczyła ambasadorom Austro-Węgier i Rosyi kopię szyfrowanych korespondencyj bułgarskiego komitetu, z których — o ile kopie są autentyczne — wynika, że komitety macedońskie rozwijają znowu bardzo żywą działalność.

Rozdział Kościoła od państwa.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad interpelacyami w sprawie rozdziału Kościoła od państwa.

Dep. Hubbard oświadczył, **iż kraj cały jest za rozdziałem**. Następnie zarzucił prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych zbytnią słabość wobec Watykanu i oświadczył, że konkordat już z okazyi afery biskupów z Dijon i Laval powinien był być wypowiedziany.

Orkan w Algierze.

Algier. W miejscowości Ajnsefra szalał straszny orkan, który zniszczył połowę miejscowości. Liczba ofiar w ludziach jest bardzo znaczna.

Sejm galicyjski.

Lwów. (Tel. pryw.) Na wstępie posiedzenia przekazano komisyi prawniczej pismo sądu w Nowym Sączu o wydanie pos. Potoczka.

Odczytano wniosek Szajera w sprawie zaprzestania powoływania rezerwistów do ćwiczeń w 11. i 12. roku służby, oraz interpelacye: Stapińskiego w sprawie fundacyi Karola Klobasy i procesowania włościan przez tow. tatrzańskie, Włodka w sprawie wyborów do rady gminnej w Brzezówce pow. dąbrowskiego, Potoczka o niewykonywanie przepisów policyi ogniowej, Krempy w sprawie nierozpisania konkurencyi kościelnej w Lubzinie pow. ropczyckiego, Szweda w sprawie utworzenia sądu pow. w Jeleśni.

Na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego przyjęto sprawozdanie tejże komisyi, o kraj. szkole średniej rolniczej i o folwarku w Czernichowie, zatwierdzając zarazem zarządzenia Wydziału w sprawie rozpoczęcia budowy domu dla funkcyonaryuszy szkolnych w Czernichowie kosztem 50.000 kor.

Przed przystąpieniem do dalszych punktów porządku dziennego wezwał marszałek krajowy posłów dzwonkiem do sali obrad, oraz zwrócił się do sekretarza pos. Urbańskiego, aby zaprosił posłów do sali. Po krótkiej pauzie weszło kilku posłów do sali.

Przystąpiono do wyboru jednego członka rady nadzorczej Banku krajowego.

Podczas skrutynium referował pos. dr. Władysław Leopold Jaworski sprawozdanie komisyi szkolnej, o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1902/3 na podstawie sprawozdania rady szkolnej kraj. Referent zakończył wnioskiem o przyjęcie tego sprawozdania do wiadomości.

X. Bohaczewski, zaznaczywszy na wstępie, że nie występuje przeciw Polakom, lecz tylko przeciw tym urzędnikom, którzy nie wypełniają swoich obowiązków, przytoczył cały szereg rzekomych nadużyć nauczycieli w rozmaitych gminach naszego kraju. Następnie założył mowca protest przeciw temu, aby walka z analfabetyzmem włożoną była w ręce Towarzystwa szkoły ludowej, gdyż Towarzystwo to, zdaniem mowcy, sieje nienawiść narodową, a na zebraniu delegatów tego Towarzystwa w Krakowie głoszono wprost „walkę z Rusinami na noże i śmierć“. Mowca ubolewa, że jakkolwiek szkół ludowych ruskich jest niemal taka sama liczba jak polskich, inspektorów okręgowych ruskich jest zaledwie kilku. Następnie omówił rzekome upośledzenie języka ruskiego i prześladowanie nauczycieli Rusinów.

Omawiając następnie sprawę seminaryów nauczycielskich, podniósł mówca, że Rusinów przyjmuje się do nich tylko w nieznacznej liczbie, jakkolwiek wielka ich liczba się zgłasza. Przyjętych znowu prześladuje się w straszny sposób (!?). W końcu postawił cały szereg rezolucyi, pomiędzy innemi r o z d z i a ł R a d y s z k o l n e j k r a j o w e j n a p o l s k ą i r u s k ą.

Z kolei zabrał głos hr. Stadnicki i domagał się podwyższenia płac dla nauczycieli religii i dla nauczycieli samoistnych.

Pos. Tomaszewski polemizował najpierw z przemówieniami ks. Bohaczewskiego, a mianowicie z jego twierdzeniem, jakoby Tow. szkoły ludowej prowadziło walkę narodowościową z Rusinami, oraz jakoby przy egzaminach wstępnych do seminaryów naucz. uczniów narodowości ruskiej palono i zaznaczył, że twierdzenie to pozbawione jest wszelkiej podstawy. Następnie omawiał pos. Tomaszewski ustęp sprawozdania komisyi szkolnej o dwu wiecach nauczycieli, na których odezwały się głosy społeczne, szkodliwe otwarcie i wprost sprzeczne z uczuciami narodowemi. Pos. Tomaszewski podniósł, że wiece te byłyby spełniły swe właściwe zadanie, gdyby kierownictwo dostało się w ręce nie namiętne. Na wiecu nauczycielskim wzięły górę siły młode, gdyż nie zaproszono nań całych grup nauczycielskich to też uchwały tego wiecu nie są wynikiem życzeń całego nauczycielstwa, które zresztą z uchwałami temi się nie solidaryzują.

Omawiając z kolei sprawę nauczycielek kobiet, podniósł mówca ich pracowitość i żalił się na to, że nauczycielek nie powołuje się na kursa wakacyjne, celem przygotowania ich do egzaminów wydziałowych. Wyższe szkoły wydziałowe, zdaniem mówcy, nie odpowiadają swemu zadaniu, nie zdołały bowiem odciągnąć od gimnazyum do szkół wydziałowych uczniów. Nie jest to możliwem dopóty, dopokąd niema w kraju przemysłu.

Poseł dr Łazarski omawia smutny stan szkolnictwa w powiecie bialskim, podnosząc brak szkół polskich w przeszło 30 gminach. Zdaniem mówcy, należałoby temu brakowi jek najprędzej zaradzić, gdyż szkoły niemieckie mnożą się w powiecie z każdym dniem. Podobnie, jak mówca poprzedni, tak i poseł Łazarski podniósł wydatną pracę nauczycielek na polu pedagogicznem i sądzi, że nie miałoby wcale celu pozbywanie się nauczycielek, czego, jak mówca wywnioskował, życzy sobie komisya szkolna.

Ks. Wilczkiewicz domagał się aby przy rozdziale zasiłków bezzwrotnych na budowę szkół, uwzględniano w większej mierze biedne gminy wiejskie, zamiast gmin miejskich, jak to ma miejsce dotychczas.

Członkiem rady nadzorczej Banku kraj. wybrano dra Franciszka Paszkowskiego.

Koniec posiedzenia o godzinie 3.

Różne wiadomości.

Amerykańscy automobiliści. Na parowcu „Kronprinz Wilhelm“ północno niemieckiego „Lloyda“ powróciła w tych dniach do Nowego Jorku młoda para pp. Cortland Biskop po przebyciu 60.000 mil automobilem wzdłuż północnej Afryki i Europy. Zaczęli podróż od Tunisu, przebyli Marokko, Egipt, wtargnęli w głąb pustyni sacharskiej, dotarli do Bistry. Po drodze spotykali dużo karawan i gonili wielbłądy, prześcigając je na swym samochodzie o sile 20 koni parowych. Państwo Biskop wraz z swym wehikułem wsiedli następnie na okręt i popłynęli do Sycylii. Wsiadłszy znowu do automobilu we Włoszech południowych, dojechali do Rzymu, stamtąd podążyli do Włoch środkowych i północnych, do Alp — i one nie zdołały ich zatrzymać. Wspięli się do wysokości 8.000 stóp. Przebyli następnie Francyę i w Cherbourgu wsiedli na parowiec „Kronprinz Wilhelm“. Ogółem zrobili na samochodzie 60.000 mil angielskich.

O godzinie 3-ciej po południu:

W teatrze miejskim dnia 23 b. m. **Ach, to Zakopane!**, krotochwila w 3 aktach C. Kraatza i M. Neala, przerobił **A. Walewski**.

Jan Kazimierz Krzeptowski	Pp. Zelwerowicz
Apolonia, jego żona	„ Konarska
Felicya, ich córka	„ Sulima
Wacia „ „	„ Czechowska J.
Pankracy Mączyński, brat Apolonii	„ Stępowski
Dr Roman Mączyński, jego syn	„ Sobiesław
Szarlotka laternik	„ Leszczyński
Jan Oksza, literat	„ Andruszewski
Połaska, redaktor „Jutrzenki“	„ Walewski
Stary Gąsienica	„ Jednowski
Wojtek Gąsienica	„ Zawierski
Kasia, wychowanka starego Gąsienicy	„ Ordonówa
Pastuszek	„ Frączkowski
Flor, aktorka	„ Sokolicz
Fotograf	„ Senowski
Benedykt, służący u Krzeptowskich	„ Bończa
Marynia, służąca u Krzeptowskich	„ Broniczowa

O godzinie 7-ej wieczór:

W teatrze miejskim dnia 23 b. m. „**DYABEŁ ŁAŃCUCKI**“, dramat w 4 aktach z epilogiem z czasów Zygmuntowych **A. Nowaczyńskiego**.

Anna Ostrogska, księżna wojewodzina wołyńska	PP. Konarska
Mateusz Ostroróg, wojewoda	„ Przybyłowicz
Olizar Jędrzej, krajczy koronny	„ Sarnowski
Jan Szczęsny Herburt, starosta wiszeński	„ Andruszewski
Kajetan Brodowski	„ Frączkowski
Łukasz Opaliński, starosta leżajski	„ Jednowski
Anna Opalińska, starościna	„ Rutkowska
Stanisław Stadnicki, starosta zygwulski	„ Sosnowski
Anna Stadnicka, starościna	„ Wysocka
Ks. Sułowski, opat tyniecki	„ Zelwerowicz
Erazm Herburt	„ Leszczyński
Konstanty Bekiesz Korniat	„ Bończa
Bela d' Almassy, pułkownik sabatów	„ Sobiesław
Visconti di Venosta, koniuszy	„ Zawierski
Starsza fraucymeru łańcuck.	„ Wójcicka
Kachna Strusiowna	„ Sulima
Pop Korytko	„ Popławski
Woźny Jan Dębowy	„ Wójcicki
Legart, poufny starosty zygwulskiego	„ Bronicz
Piechna (fraucymer łańcucki)	„ Sokolicz
Ewusia (fraucymer łańcucki)	„ Broniczowa
Zdzisia (fraucymer łańcucki)	„ Czechowska J.
Halszka (fraucymer łańcucki)	„ Górska
Brygidka (fraucymer łańcucki)	„ Jeremi
Witusia (fraucymer łańcucki)	„ Jutkiewics
Palestrant pyskacz	„ Puchalski
„ inny	„ Limen
„ trzeci	„ Walewski
„ kulawiec	„ Stępowski
„ jak szczypa	„ Strycharski
„ od okna	„ Mastalski
Woźny od drzwi	„ Jejde
Zawadyaka	„ Senowski
Depotat	„ Bogdański
Chłop stary	„ Jejde
Chłop inny	„ Kuśnierski
Baba w łachmanach	„ Senowska

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 14-go Listopada 1904 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym **Zakładzie pożyczkowym**

na zastawy ruchome **KOSZTOWNOŚCI**

w złocie, srebrze i drogich kamieniach.

a mianowicie: Nr. 10.915, Nr. 13.620, Nr. 19.832, Nr. 19.834, Nr. 20.419, Nr. 22.697, Nr. 22.899 i Nr. 23.555|902, Nr. 1 do Nr. 12.264|903, t. j. **do dnia 30 Czerwca 1903 r.** włącznie. jak również **ubrania, bielizna i broń myśliwska.** Nr. 5.650|901, Nr. 3092|902, Nr. 850 i Nr. 1.316|903, Nr. 3.033 do Nr. 4.000|903, Nr. 28.001 do Nr. 29.607|903 t. j. **do dnia 31 Grudnia 1903 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 14-go Listopada 1904 roku i dni następnych** o godz. 9½ przedpołudniem.

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do 12 Listopada 1904 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Lu ik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.